Katecheza Diecezjalna **Niedziela 24 MAJA 2026**

Temat: UCZYNKI MIŁOSIERDZIA WZGLĘDEM DUSZY– GRZESZĄCYCH UPOMINAĆ

Pierwszy uczynek miłosierdzia względem duszy może budzić trudne pytania. Gdy upominamy kogoś, łatwo pomyśleć, że stawiamy się ponad innymi i uważamy się za lepszych. Dawniej nazywano ten uczynek: „grzeszników nawracać". Samo słowo „grzeszyć" oznacza zbłądzić, pomylić drogę. Między grzechem a zagubieniem istnieje więc ścisły związek. Św. Paweł przypomina, że wszyscy jesteśmy grzesznikami. W Liście do Rzymian cytuje Psalm 14: „Nie ma sprawiedliwego ani jednego... wszyscy zboczyli z drogi" (Rz 3,10–12). Dlatego, upominając innych, nie możemy zapominać o własnych słabościach. Nie upominamy dlatego, że jesteśmy lepsi, ale z troski i miłości do człowieka, który się zagubił.

Ważne jest też, by nie ranić drugiego człowieka i nie wytykać publicznie jego błędów. Fragment z Ewangelii św. Mateusza pokazuje bardzo delikatny i pełen szacunku sposób postępowania wobec człowieka, który popełnił grzech. Jezus mówi: „Gdy brat twój zgrzeszy przeciw tobie, idź i upomnij go w cztery oczy". Już same te słowa pokazują, że najważniejsze jest dobro drugiego człowieka, a nie jego publiczne zawstydzenie.

Najpierw Jezus zachęca do osobistej rozmowy. Upomnienie ma odbyć się „w cztery oczy", czyli dyskretnie, bez świadków i bez rozgłosu. Taki sposób daje drugiej osobie poczucie bezpieczeństwa i szansę na spokojne zastanowienie się nad swoim postępowaniem. Nie chodzi o oskarżanie czy udowadnianie winy, ale o próbę odzyskania relacji i pomocy drugiemu człowiekowi. Dlatego Jezus dodaje: „Jeśli cię usłucha, pozyskasz swego brata". Celem upomnienia nie jest zwycięstwo w sporze, lecz pojednanie.

Ten fragment Ewangelii uczy także pokory. Człowiek upominający nie występuje jako sędzia, ale jako brat, który sam zna własne słabości. Powinien mówić z miłością i spokojem, a nie z gniewem czy poczuciem wyższości. Upomnienie wypowiedziane w złości łatwo może zranić i zamknąć drugiego człowieka, zamiast pomóc mu się zmienić.

Jezus pokazuje również cierpliwość i stopniowość działania. Jeśli rozmowa w cztery oczy nie przyniesie skutku, dopiero wtedy należy poprosić o pomoc jedną lub dwie osoby. Chodzi o to, aby wspólnie szukać dobra i prawdy, a nie wywierać presję. Dopiero ostatecznością jest zwrócenie się do całej wspólnoty. Widać więc, że Jezus nie zachęca do pochopnego osądzania, ale do cierpliwego towarzyszenia człowiekowi, który się pogubił.

Naszym zadaniem nie jest zawstydzanie ani osądzanie innych. Upomnienie staje się prawdziwym uczynkiem miłosierdzia wtedy, gdy pomaga człowiekowi dostrzec prawdę, odzyskać siłę i iść dalej dobrą drogą. Nawet gdy potrzebna jest rozmowa w większym gronie, dobro osoby zagubionej zawsze powinno być najważniejsze.